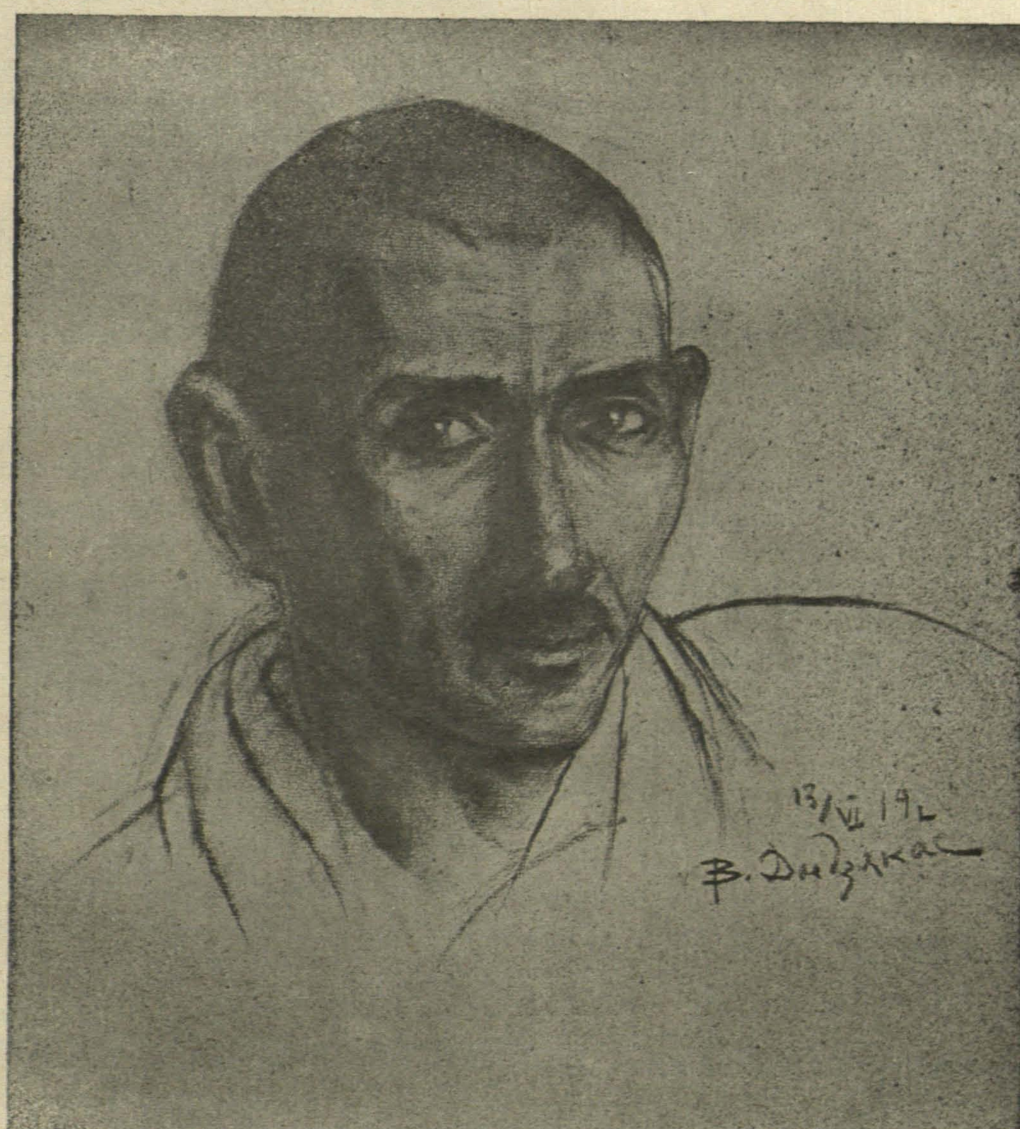
NIADZIELA 31 ŽNIUNIA 1919 h. Cana 50 fen.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIŚ. N 11.

Z partretu Dydziakasa.



IWAN ŁUCKIEWIČ.

† ś. p.

IWAN ŁUCKIEWIČ.

Zdalok ad baćkaŭščyny pamior Iwan Łuckiewič. Nia rodnajā ziemla zasypāła jāho damāwinu, ā hrudy skalistych kamienniaŭ, ćwiordych i ciażkich, jak naša dola. Niā rodnyja sosny zāšumiać nad mahiłaj, a skalny wichor, sarwaŭšysia z Tatraŭskich halaŭ, zahudzić miž halinami smerekaŭ. A echo pryniasie z hor nia hołas rodnaj żalejki, a nieznajomuju pieśniu nieznajomaha pastucha.

Pamior zdalok ad nas pamiž čaroŭnych Tatraŭ u Zakapanym.

* * *

Iwan Łuckiewič rodam z Mienščyny. Pieršy raz my bačym jaho ŭ 1905 hodzie, kali ŭstrachnuŭšaja Rasiejaj pieršaja rewalucyja uskałychnuła ŭsio demokratyčnaje i prabudziła ad douhaha sna zaniepałuju Biełaruś. Biełaruski nacyjanalny ruch zjaŭlajecca adnačasna i samym demokratyčnym rucham, dziela tāho što, kali intelihencyja jašče nie razumieje ŭsiej wahi sprawy, jon apirajecca na narodnych masach. 1905 hod daje nam mnoha. Spadajuć z nas kajdany zabarony biełaruskaha druku, i chacia cenzura starajecca zdušyć biełaruskuju dumku, usiož-taki joj nie ŭdajecca spynić pačataje dzieła. Zjaŭlajecca pieršaja paśla doŭhich hadoŭ biełaruskaja časopiś—«Naša Dola», jakaju chutka začynili. Tahdy na jaje miejsco zara pajaŭlajecca «Naša Niwa». Arhanizujucca roznyja biełaruskija hurtki, naładżywajucca biełaruskija spektakli...

Usia heta rabota wymahaje šmat ludziej, šmat sił. Robicca niešta nowaje, niešta nie pawodle pryznanaha šablonu. Adny hladziać ironična na biazmiernyja patuhi žmieni zahareŭšychsia chłapcoŭ, inšyja—spahadajuć, ale škadujuć swaje siły dla nowaj z niewiadomymi rezultatami pracy. Niewialičkaja žmienia prajaŭlaje āhramadnyja zdolnaści i niabywałuju wytrywałaść. Idzie ŭpierad, hurtuje ŭwakruh siabie ŭsio nowych ludziej, ahniom swajho entuzjazma zapalaje hetakija samyja hniozdy ŭ inšych miescoch, a dušoj usiej hetaj raboty, duchoŭnym baćkaj jaje i prawadyrom maładych entuzjastaŭ jość—Iwan Łuckiewič. Jon usiudy. Jon dabywaje hrošy na wydawiectwa, jon udačna handluje staraświeččynaj i zdabytyja hrošy addaje na nacyjanalnuju sprawu. Bo jon nia tolki biełaruski dziejač, a i archeoloh. Jon biezupynna źbiraje ŭsielakuju staraświeččynu, jakaja datyča nasaj minuŭščyny, kab paśla achwiarawać swaje rečy biełaruskamu hramadzianstwu, jak materyjały dla budučaha muzeum...

Iduć hady. Rabota raźwiwajecca. Kinutaje ziernia daje dobry ŭschod. Ale woś prychodzie hibicielnaja dla našaj staronki wajna. Strašenny wichor ad suświetnaha pażara wyhaniaje z swaich sialib našych bratoŭ, honić won z baćkaŭščyny našych intelihentaŭ. Iznoŭ zastajecca ŭ Wilni tolki žmieńka ludziej, jakim na dolu wypała dalej wieści pačataje dzieła. Miž imi jość i Iwan Łuckiewič.

Pačynajecca praca ciażkaja, warunki wielmi nie spryjajuć sprawie kulturnaha adradżeńnia, ruk da raboty niama. Adnej nieraz asobie prychodzicca siońnia karmić hałodnych dziaciej, zaŭtra pisać palityčnuju staćciu, dy biezupynna dumać ab kusku chleba, zdabywanym krywawym potam dla siabie. Niama ŭ Wilni biełaruskaj arhanizacyi, da jakoj nie naležaŭ-by Iwan Łuckiewič. Jon i siabra prezydyjumu Tawarystwa pamočy paciarpieŭšym ad wajny, jon i staršynia biełaruskaha kluba, jon—skarbnik Wydawieckaha Tawarystwa i archiwaryjus Tawarystwa Nawukowaha, jon skarbnik kooperatywy «Rajnica», pierad jaho wačyma pieraliwajecca ŭsio biełaruskaje žyćcio, bo niama hetakaj ustanowy, da jakoj zakładzin nie pryłažyŭ-by jon swajej ruki.

Ale praca cieraz mieru padarwała jaho zdaroŭje. U času niamieckaj okupacyi jon zachwareŭ na suchoty. I jašče ŭ apošnija miesiacy žyćcia, nie ŭstajučy z paścieli, zajmaŭsia hramadzianskimi sprawami. Kala jaho łožka zaŭsiody možna było spatkać našych ludziej, jakija prychodzili da jaho dziela ahulnych intaresaŭ. I prybližajučujusia apošniuju swaju časinu jon spatykaje supākojna, z rezyhnacyjaj, jak čaławiek, katory wiedaje, što žyćcio jāho nie prajšło dārma...

A śmierć užo idzie wialikimi krokāmi. Iwan Łuckiewič užo zusim nie padymajecca z łožka. Adnak blizkija jamu ludzi robiać apošnija sproby ratunku: wiazuć jaho u kancy čerwienia hetaha hoda ŭ Zakapanaje...

U minułym tydni biazlitāsnaja śmierć spyniła jaho žyćcio.

* * *

I apošni jaho pahlād nie spatkaŭsiā z muram kachanaj Wilni; možā praz wokny swajho pakoju bačyŭ sini ŭ dāli Giewont z śpiačym na im zawarożanym rycarām. I moža ŭ poŭśnie jon raŭniaŭ hetaha lehiendarnaha rycara z swaim zaniepāłym narodam. Mo dumaŭ jon, kolki treba sił, achwiar, kab zbudzić jaho da žyćcia. I mo ŭ šeruju hadzinu pādymaŭ haławu nād paduškaj, ci nie pačuje prypadkam zdalok z baćkāŭščyny, mahutny klič zbudziŭšahosia ad sna ŭładarā...

* * *

Śpi spakojna ŭ čužoj ziamli, i niachāj sarwaŭšyjsia ad załomaŭ Giewonta wichor nāwiewaje tabie sałodkija sny, što praca žyćcia Twajho dała bahataje žniwo, što Bāćkaŭščyna Twaja paŭstaje da wolnaha žyćcia!..

F. Alechnowič.

KAROTKAJA PAMIAC.

Ani polski, ani litoŭski narod nie pierażywali hetulki wostraha krystalizacyjnaha pracesu, jak biełaruski narod. Polski typ zarysawaŭsia wyraźniej prynamsi tamaka, dzie byŭ centr polskaj dzieržaŭnaści. Litwinom wielmi dapamahało ichniaj krystalizacyi ichniaja asobnaść mowy, asabliwa na abšarach nie zakranutych jašče polonizacyjaj abo 'biełarusyfikacyjaj. Zusim inakš dziejecca z biełarusami. Treba skazać ščyra, što biełarus i z boku hutarki, i z boku nacyjanalnaha słabiej adznačajecca na etničnym fonie našaha kraja. Ci heta dakazywaje, što treba spynić rabotu adradžeńnia? Zusim nie! Heta tolki wyrazna dakazywaje, što jość osobnaja linija, pa jakoj praca hetaha adradzieńnia jdzie i budzie jści. Da usich roźnic, jakija istnujuć pamiž 12-milijonnym biełaruskim narodam na hetakim šyrokim abšary jaho žycharstwa źjaŭlajecca jašče adna — roźnica relihii. Relihijnaja hranica dzielić masu biełaruskaha naroda na častki ŭ adnošeńni 1 : 3 (kataliki da prawasłaŭnych). Bierasciejskaja unja prabawała być mastom relihijnaj zhody i dla dwoch častak biełaruskaha naroda. Dziela taho, što Polšča nia zusim akuratna spoŭniła swajo zadańnie, źwiazanaje z historyjaj Bieraściejskaj unii, tolki častkowa ŭdałosia zništožyć hetuju škodnuju relihijnuju hranicu. I ciapier jana istnuje i budzie istnawać. Z hetaha boku my padobny da serbo-chorwataŭ: uzapraŭdnyja serby—prawasłaŭnyja, chorwaty—kataliki. Heta robić trudnaści sprawie nacyjanalnaha adradžennia, i doŭha jašče, nadta doŭha my budziem zmahacca, pakul dźwie pamienionyja častki, nie zamazywajučy relihijnych roźnic, złučacca jak braty ŭ supolnym kachańni i hadawańni našaj nacyjanalnaj indywidualnaści. Pakul-ža hetaha niama, my wielmi časta zamiest pačuć pry našaj pracy słowa „pamažy, Boža!“, čujem słowy: „našto wy pazwalajecie tym abo inšym prykrywacca imienniem biełarusa?“ I tyja, što hetak każuć, nieraz praŭdu każuć. Ale i my każam praŭdu, kali robim im zakidy, što žywučy z nami na adnej ziamli, jany nia bačyli abo paśpieli ŭžo zabycca, jak ad 1905 h. biełaruski narod jak maha adsoŭwajecca z kožnaha boku ad maskala-wialikarusa abo zdradnika-biełarusa, jaki wyjšaŭ u šyroki šlach maskoŭski i biezupynna addalajecca ad swajej Maci-Biełarusi.

Zakidy datyčna karotkaj pamiaci asabliwa datyčacca polskaha hramadzianstwa i polskaj presy. Jany nie pamiatajuć, z jakoj zajadłaściu rasiejskija hazety ŭ Wilni i Horadni wiali baraćbu ad 1905 h. z maładym biełaruskim adradžeńniem. Woźmiem dla prykładu publicystyčnuju dziejalnaść wiadomaha Sałaniewiča. Biełaruski ruch, hetak niebahaty intelihencyjaj, lapiej chacieŭ mieć mienš siabroŭ, ale za toje peŭnych. A pakusa pawialičyć swaje šerenhi pawinna była być ahramadaj dla narodu, stawiŭšaha pieršyja kroki! Hetak było praz 10 hadoŭ, ažno da 1915 h. Palaki ab hetym byccym nia wiedajuć. Upadak Rasiei, addača Wilni, prywiali da m i n i m u m lik biełaruskich dziejačoŭ u Wilni. Polskaja presa wiedaje ab hetym, kali, šmat pieresaliŭšy, choča pasadzić nas usich na a d n e j kanapie. Praŭda, što na hetaj «kanapcy» prabawali časam sieści i maskali, adnak chutka maskoŭščyna pakazywała swoj zapraŭdny twar—i znajomaść kančałasia. Praz uwieś čas niamieckaj okupacyi maskali nie pierestawali pracawać na škodu biełarusaŭ, kolki było mahčyma ŭ hety ciažki čas.

U časie balšawickaha panawańnia ŭ Wilni, biełaruski ruch pajšoŭ u katakumby, adnak nacyjanalnaja krystalizacyja išła dalej. Jana rabiłasia mienš u Wilni, bolš za toje ŭ Horadni. Dobra pamiatajem baraćbu ŭ Horadni z „Rasiejskaj Uprawaju“. Končyłasia jana niaŭdačaj Uprawy i ačystkaj biełaruskaj atmosfery ŭ Horadni, zapahanienaj dahetul rasiejskimi miazmatami.

Wilnia pad polskaj uładaj hetak sama zjaŭlajecca ciaper miescom, dzie hety praces biezupynna adbywajecca. Naprykład, u arhanizacyi biełaruskaja wojska ŭwiedziena hetakaja akuratnaść, što nawiet biełarusaŭ, jakija nia mohuć dakazač swajej biełaruskaści, wykidajuč. Čaho-ž žadać možna bolej?! Majučy nie za šmat ludziej, my časta rabili pamyłki, jakich nie adrekajemsa.

Karotkuju maje pamiać polskaja presa.

Ks. Ul. Tołočko.

WYBARY.

Prybližajecca ważny dla našaha miesta mament. Na 7 wieraśnia naznačany wybary ŭ miastowy ŭrad. Učaście ŭ wybaraŭ pryjmajuć biełarusy, palaki i žydy. Palaki padajuć try spiski kandydataŭ: demokratyčny, socyjalistyčny i „chryścianska-narodowy“; žydy — 4; my biełarusy—adzin.

Niachaj-ža kožny biełarus pamiataje, što jaho światym abawiazkam jość pajści 7 wieraśnia na wybary i padać swoj hołas za biełaruski spisak, bo-ž u uradzie našaha miesta, u stalicy b. Wialikaha Kniaźstwa Litoŭskaha, pawinny siadzieć i adwiečnyja žychary hetaha kraja—biełarusy. Chaj kožny, kamu doraha sprawa biełaruskaja, pamiataje, što spoŭniŭšy swoj abawiazak jon buduje dolu nia tolki swaju, ale i budučych pakaleńniaŭ. Wilnia jość serco hetaha

kraju. Kali my ŭsie, chto maje prawa hołasa, budziem hałasawać za swaich kandydataŭ, dyk pakažam, što nas tut nia žmienia, jak choča hladzieć na nas polskaja endecyja, ale što my masa, z jakoj treba ličycca.

Biełaruski Nacyjanalny Kamitet wypuściŭ adozwu da biełaruskaha nasialeńnia, u jakoj miž inš. haworycca:

„Biełarusy! Polskaj Uładaj na 7 wieraśnia naznačany wybary ŭ Wilenski miestowy Magistrat. Usie, pražywajučyja ŭ Wilni nacyi, pačali agitacyjnuju pracu, kab prawiaści swaich kandydataŭ u hłasnyja Magistratu, napružajuć usie siły, starajucca, kab mieć swoj hołas u miestowych sprawach. Hramadzianie i hramadzianki Biełarusy! Prypomnicie sabie, što Wilnia—naše spradwiečnaje miesto. Tut na kožnym kroku sustreniecie pamiatki našaj wialikaj i słaŭnaj minuŭščyny. Tut kožnaja piadzia ziamli ablita potam i krywioj našaha Biełaruskaha narodu. Tut, u Wilni, adkrywalisia našy pieršyje drukarni (1525 h.), našy pieršyja škoły, wykowywalisia formy našaj dzieržaŭnaści. Adnak ciapier my ŭ zahonie i nie čuwać našaha hołasa nawiet u miestowych sprawach. Hramadzianie Biełarusy! Tak dalej žyć nielha! Para i nam stać z druhimi nacyjami, jak roŭny z roŭnym, i uziać naležnaje nam miejsco, naležny nam hołas u miestowych sprawach. Sami wiedajecie, što nam Biełarusam, — nacyi da jakoj naležać pierewažna najbiadniejšyja žychary miesta, — nia usio roŭna, jak i što budzie rabicca ŭ miestowym Magistracie; jak buduć arhanizawacca i razdzielacca miestowyja raboty, jak i kamu buduć wydawacca pradukty i mnoha, mnoha inšych spraŭ, datykajučych najbolej biednaha narodu".

Z BIEŁARUSKICH HAZET.

U Miensku pajawiŭsia № 1 biełaruskaj hazety „Zwon". U zahałoŭnaj staćci miž inšym haworycca hetak:

„My budziem dawodzić swajmu haratliwamu narodu, što nie pazbudziecca jon licha nikoli, kali nie adbuduje swaje ŭłasnaje Biełaruskaje Dziaržawy, swajho rodnaha Biełaruskaha Haspadarstwa. Tolki tahdy, kali narod naš nie zachoča być nikim inšym, a tolki Biełarusam z swajeju mowaj i kulturaj, — tolki tahdy jon woźmie swaju dolu ŭ swaje ruki i zdabudzie sabie toje, čaho damahajecca i što patrebno dla wolnaha kulturnaha žyćcia".

Ab swaich adnosinach da Rasiei hazeta kaža hetak:

„Tolki toje mocna i trywała, što budujecca na ćwiordym histaryčnym hrunci, a hety histaryčny hrunt haworyć pra toje, što nam treba zbawicca ad taje palityčnaje suwiazi, katoraja ŭkinuła našu staronku ŭ požar suświetnaj i hramadzianskaj wajny, abiarnuŭšy naš kraj u pažaryšča i paraskidaŭšy naš lud pa ŭsiamu biełamu świetu".

A ab adnosinach da Polščy piša:

„Što tyčycca našych adnosin da Polščy, to my źwiartajemsia da polskaj demakracyi z hetakimi słowami: kaliś, za časoŭ byŭšaha Wialikaha Kniaźstwa Biełaruska - Litoŭskaha, našy prodki pamahli wašym prodkam zbawicca ad niameckaj kryžackaj nawały; kaliś supolna my baranilisia ad našych worahaŭ i byli dužyje i kulturnyje, ale kali Polšča pierastała pawažać našy dziaržaŭnyje i kulturna-nacyjanalnyje patreby, to heta prywiało da zhuby i doŭhaletniaho pałonŭ i nas i was. Heta ciažkaja histaryčnaja nawuka pawinna kirawać usieju našaju i wašaju palityčnaju, čynnaściu, nie dajučy zabycca ani na moment- što Biełaruś pawinna być Biełarusju, a nie „us. chodniaju ziamloju".

Hazeta wychodzić try razy na tydzian: u paniadziełak, sieradu i piatnicu.

U Wilni wyjšaŭ z druku pieršy numar biełaruskaj katalickaj tydniowaj časopisi p. z. „Krynica", U prahramnaj staćci redaktar ks. A. Stankiewič, kažučy ab katalickich metach „Krynicy" i zakranuŭšy palučuju dla nas sprawu ziamielnuju, miš inš. piša:

„My budziem hołasna zajaŭlać usiamu świetu i was samych wučyć, što wy ni palaki i ni rasiejcy, a što wy asobny Biełaruski narod, sto wy hłaŭnyje haspadary u swajej Baćkaŭščynie; rabić-ža heta budzim dzieła taho, kab wy pračnulisia z doŭhaho snu, kab wy paznali canu sabie, kab nia chto čužy biadawaŭ pa wašai doli-niadoli, ale kab wy sami ab sabie ŭmieli dumać i ŭ biadzie mahli sami sabie radzić.

Kab Biełarusy u swajej Baćkaŭščynie pačulisia poŭnymi haspadarami i wolnymi, hodnymi čaławieka, hramadzianami — treciaja meta „Krynicy".

Woś čaho, Braty Biełarusy, choča „Krynica" i čaho budzia dla was dabiwacca. Dyk nichajža ljecca jaje wadzica pa sumnych palach i barach Biełarusi, pa biednych niepryhladnych jaje siołach i sialibach. Nichaj wadzica „Krynicy" hetaj padtrymliwaje źwiaŭšyja i padarwanyja siły našy, nichaj jana ažyŭlaje wysachšyje ad śmahi hrudzi i wusny našy, nichaj jana budzić nas da lepšaj budyčyny i nichaj wieru našu uzmacowywaje, što „Zahlanie sonca i ŭ naša wakonca".

MIENSKAJE ŽYĆCIO.



Katedralny Kaścioł u Miensku.

Miensk pierad prychodam palakou.

Apošnije, pierad prychodam polskich wojskaŭ u Miensk, dni nasialeńnie miesta pierażywało u strašnym terrory «čr̆ezwyčajki», siarod mora ŭsielakich čutak i pry poŭnaj beznadziejnaści na wyzwaleńnie.

Blizkaść frontu da Miensku, ab čym świedčyl danasiŭšyjesia raniej čas ad času, asabliwa zranicy poznym wiečaram, huki harmatnich strełaŭ, apošnim dniami, asabliwa 6—7 žniŭnia, adsunułasia zdawałosia zusim daloka. Prychodziłosia dawać wiery, što polskaje wojsko adstupiło pad Radaškawičy, ab čym pabiedna zwanili „Zwiezda" i „Młot".

Harmatnija stieły hłuchim rokatam ledź danosilisia u apošniuju noč.

«Črezwyčajka» pracawała ŭsimi siłami, prawodziučy swaju piakielnuju registraciju pa „25" punktach.

8-je zniŭnia sustreli ŭsie strašennaj blizkaj harmatniaj kananadoj, pierajšoŭšaj a hadz. 6-aj u kulamiotnuju strelaninu pad samym Mienskam.

Niespadziewanaje dla nasialeńnia nastupleńnie palakoŭ pačałosia i kožnuju chwilinu pahražało pierajści ŭ boj na wulicach, ab čym tak mocna kryčeli pany «Kamisary».

Wulicy spuścieli ŭ mih. Ludzi zašylisia ŭ chaty i z trywohaj čakali kanca, bajučysia tolki adnaho, kab palaki i na hety raz nie adstupili i nie razdražnili hetym užo i biez taho šalonych «tawáryšaŭ».

Nibawam strelanina pierajšła u miesto, pasypalisia šrapneli i pačuŭsia u rožnych kancoch tresk kulamiotu.

Strašenna šybka pierasoŭwałasia ruchomaja pazycyja u bok wagzałau, až urešci zmoŭkła zusim.

Ciš na ŭsim mieści świedčyła ab zaniaćci Miensku palakami i uciokach narodnych kamisaraŭ.

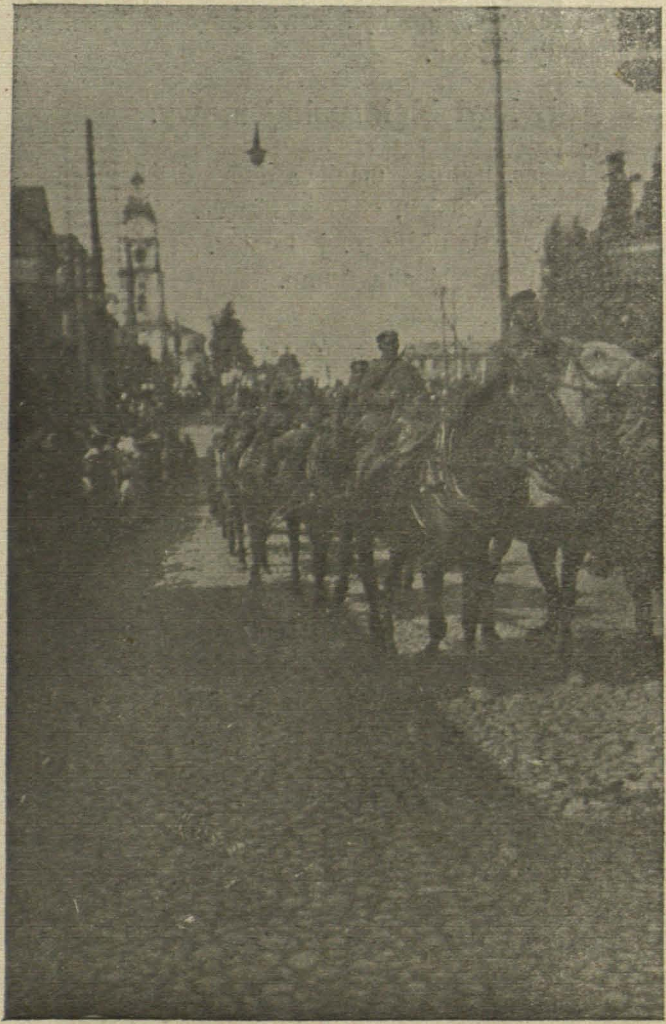
A 4-aŭ hadzinie dnia ŭžo narod wysypaŭ u miesta ahledać swaich zbaŭcaŭ, ad „čyrwonaha" razbojničaha terroru.

Miensk paśla zaniaćcia polskim wojskam.

Pieršymi dniami horad wyhladaŭ pustynna i rabiŭ prykraje ŭražeńnie. Kramy byli pazačyniany, witryny ŭ kramach pustyja. Narodu na wulicach było mała.

Praz tydzień horad pryniaŭ narmalny wyhlad. Adčynilisia kramy, zjawilisia tawary.

Fot. Kantoroiwč.



Uwachod polskaha wojska ŭ Miensk.

Samo saboju razumiejecca, što ŭ horadzie wialikaje biezraboćcie, bo balšawiki ahrabili horad da ščentu; byli wywiazieny nia tolki roznyja mašyny, ale nawiet chatnyja pryłady,—kresły, łożki, miski. Uciakajučy, kożny brau, što chacieŭ. Żaleznadarożniki chacieli nia dać mašynaŭ z depo, ale ich prymusili heta zrabić kulemiotami.

Kiepska toje, što nichto nia wiedaje, jaki kurs hrošy. Kożny handlar prymaje ich na swajo sumleńnie i, razumiejecca, ad hetaha najbolš cierpić pracoŭny caławiek, bo ŭ jaho niama inšych hrošaj aprača balšawickich. Treba było-b dapamahčy pracoŭnamu ludu i ŭstanawić sprawiadliwy kurs na balšawickija hrošy, kab nie nażywalisia na zapracowanaj kapiejcy usielakije machlary.

Ciapier chleb kaštuje ŭ horadzie 5 rub. na carskija, a sało 12—20 r. abo polsk. marak. U tannych stałoŭkach można paabiedać za 15—20 rub., kali mieć swoj chleb, bo stałoŭki padajuć da abiedu chleba, jak na raz ukusić.

Pawarot biełaruskich dziejačou.

Da Miensku pačynajuć waročacca biełaruskija dziejačy i radnyja, što byli abwieščany balšawikami biez abarony zakonu.

Lekcyi biełaruskaj mowy.

Bieł. Nac. Kamitet manicca adčynić lekcyi biełaruskaj mowy dla ŭsich, chto zapišacca. Arhanizacyja lekcyjaŭ budzie daručana p. J. Losiku. Lekcyi majuć čytacca u sali Jubilejnaha domu.

Balšawickija arešty biełarusaŭ.

Z biełaruskich dziejačoŭ i radnych ŭ Miensku balšawiki areštawali tolki p. p. Iwanoŭskaha i Trepku. Rešta radnych, jak J. Losik, A. Prušynski, S. Michałoŭski, I. Sierada i inš., choć i byli abwieščany biez abarony zakonu, ale ŭ ruki „črezwyčajki“ nie papali.

Radnyja Zabrodzki i Karač areštawany balšawikami ŭ apošnija dni i wywieziany ŭ Maskwu, jak bieł. s.-r.

P. p. Iwanoŭskaha i Trepku balšawiki wywieźli da Smalenska i trymajuć, jak załožnikaŭ.

Čutki, jakija razniaślisia ŭ Wilni ab tym, byccym balšawiki aryštawali i wywiaźli biełar. paeta A. Paŭłowiča i ks. A. Cikotu, niazhodny z praŭdaj. Adzin i druhi żywuć u Miensku na swabodzie.

Biełaruski ruch.

Biełaruskaje żyćcio zusim spynienaje apošnimi časami balšewickaha panawańnia, z pieršym dniom prychodu polskaha wojska pačynaje adżywać.

Ucaleŭšyja ŭ Miensku biełaruskija dziejačy, predstaŭniki rożnych partyj i kulturna-nacyjanalnych arhanizacyjaŭ schodziacca, kab stwaryć swajo Predstaŭnictwo.

10 żniŭnia zasnoŭwajecca Časowy Biełaruski Nacyjanalny Kamitet, złożony z prysutnych u Miensku panoŭ Radnych R. B. N. R. i Predstaŭnikoŭ istnujučych (lapiej każučy, istnawaŭšych tajna pry bolšewikoch) biełaruskich arganizacyjaŭ, jak naprykład: Kulturna-Nawukowoje T-wo, Chryścianska - Demokratyčnaja Złučnaść, „Pieršaje Tawarystwo Dramy i Kamedyi“, Wučycielski Biełaruski Chaŭrus i inš.

Časowy Biełaruski Nacyjanalny Kamitet mieścicca u budynku byŭš. Rady.

Staršynioj K-tu abrany p. Prušynski.

U takim składzie jon prabudzie da 1-ho wierašnia, potym utworyć Radu Mienščyny dy začynicca.



Prawasłaŭny Sabor im. Piotry i Paŭła.

Delehacyi Kamitetu.

Z prychodam palakoŭ Kamitet pačaŭ prymać učaść u palityčnym żyćci praz swaje delehacyi i swaje predstaŭnictwo.

10 żniŭnia Delehacya Kamitetu u składzie p. p. Rodziewiča, Bonč-Osmołoŭskaha, Ihnatoŭskaha i Krepskaha była u hienerała Šeptyckaha i namieśnika hieneralnaha kamisara p. Račkiewiča, z jakimi mieła hutarku ab patrebach biełarusaŭ i ich pohladach.

18-ha żniŭnia u Miensk pryjeżdżała Kamisyja Polskaha Sojma, jakaja mieła doŭhuju konferencyju i z Biełaruskaj Delehacyjaj, złożanaj z predstaŭnikoŭ Kamitetu, „Złučnaści“, Kulturna-Aświetnych arganizacijaŭ.

NA KAMAROŬCY.



Z lewaha boku staić nad mahiłaj L. Dzwonkoŭski, pasiaredzinie ameıykanka-pałkoŭnik, z prawaho boku dr. Obizierski.

BALŠAWICKIJA ŹWIERSTWY.

U Miensku ŭtwaryłasia kamisyja, jakaja maje na mecie spisać balšawickija źwierstwy, jakija byli zroblany imi ŭ apošnija časy ichniaha panawańnia ŭ Miensku, i dziela hetaha miž inš. adkapywaje mahiły achwiar balšawickaha terrora.

Kamisyja ŭtwaryłasia z inicyjatywy amerykanskaj misyi ŭ Waršawie. U skład jaje ŭwachodziać: kabieta—pałkoŭnik amerykanskaj armii, dr. Rohoŭski, dr. Obiezierski i siabra polskaha suda Murzič.

Dahetul raskopana kala 60 mahiłaŭ. U kožnaj znajšli nia mieniej 5—6 trupaŭ, ale jość i takija, u jakich było zakopana da 30-ch asob. Šmat achwiar majuć ruki źwiazanyja drotam. Dahetul znojdziena 7 trupaŭ zakapanych żywymi: na ich nia znajšli nijakich znakaŭ, katoryja świedčyli-b što inšaje. Inšyja byli rastrelany. Hłaŭnym čynam heta asoby cywilnyja; u adnym miejscy tolki znajšli 3-ch polskich ułanaŭ, skawanych kajdanami. Świedki (dočki leśnika) skazali, što hetyja ŭłany miesiac tamu nazad byli ŭziaty ŭ pałon i rastrelany. Jość trupy, zwiazanyja pa kolki čeławiek razam drotami.

Usie achwiary zakapany nie hłyboka, dziela hetaha šmat trupaŭ wykapali ŭžo sabaki i abhryźli.

Najwialikšaje ŭrażennie robić mahiła na Kojdanaŭskim trakcie, dzie znajšli 26 trupaŭ. U ŭsich ruki i nohi pałamany, widać, što pierad tym, jak zakapać swaje achwiary, balšawiki bili ich.

Aprača Kojdanaŭskaha trakta hetakija mahiły jość na Kamaroŭcy ŭ lesie Wankowiča i kala Łošycy (majontak Lubanskaha) 3 wiarsty za Mienskam.

Dziela charakterystyki źwierstwa balšawikoŭ apišam fakt, jaki raskażywali świedki. Adzin raz črezwyčajniki pryjechali ŭ les z 4 asobami, jakija mielisia być rastrelanymi, sieli na kałodzie i, zakuryŭšy papirosy, pačali miž saboj wiasiołuju hutarku, a ichnija achwiary čakali śmierci. Kali adzin z čakaŭšych śmierci nia wytrymaŭ i prasiŭ, kab daŭžej ich užo nia mučyli

i chutčej ubiwali, adzin z balšawikoŭ spakojna adkazaŭ: «paśpiejecie!».

Častka achwiar była rastrelana ŭ lesie, a častka ŭ lochu „Črezwyčajki“ na Pietrapaŭłaŭskaj wul., dzie sidzieli ŭsie aryštawanyja i čuli praz ścianu jak rastreliwali ichnich tawaryšoŭ.

Miž inšymi adkapali i trup mienskaha adwakata Jeleca (swajaka biełaruskich dziejačoŭ Łuckiewičaŭ) Jon byŭ zakapany žywym. Twar jaho byŭ užo abhniŭšy i paznali jaho pa šlubnym piarścionku na ruce, dziela taho što na im byŭ napis.

Hetak aźwiareŭšyja balšawiki rabili ŭ Miensku ŭ apošnija miesiacy swajho tam panawannia rasprawu z «kontrewalucyjanierami». Žudasna robicca, słuchajučy apawiedannia świedkaŭ. Siaredniawiekowaja inkwizycyja wyhladaje pry hetym jak dziciačaja hulnia

NA KOJDANAŬSKIM TRAKCIE.



WAŬKI Ŭ AWIEČAJ SKURY.

Hlanuŭšy ŭważna ŭ wilenskija nacyjanalnyja stasunki, pabačym, što ŭ Wilni biez mała zusim užo niama rasiejcaŭ.

Nidaŭnija „istinnoruskija“ —owy i —iny ciapier, pabačyŭšy, što nia majuć pad nami hruntu, zajaŭlajuć siabie biełarusami i uščamlajucca ŭ roznyja biełaruskija arhanizacyi. Mała taho, zdarajecca nawiet, što majuć hetulki nachalnaści, što ŭwachodziać ŭ skład prezydyjumu roznych biełaruskich ustanoŭ.

Hetyja nowyja „biełarusy“ redka nawiet umiejuć hawaryć pa biełarusku. Na pytannie, čamu jany ŭwodziać u našaje štodziennaje žyćcio rasiejščynu, jany zajaŭlajuć ab swaich dobrych chacienniach wučycca našaj mowy, a pakul-što, każuć, „nie paśpieli“.

Trudna nia wieryć čeławieku, kali jan zjaŭlajecca da nas, każa, što jon biełarus, każa, što jon choča pracawać dla swajoj baćkaŭščyny-Biełarusi, što staić na hruncie jaje niezależnaści, ale warunki hetak

złażylisia, što jamu dahetul prychodziłosia karystacca tolki čużackaj rasiejskaj mowaj, dziela hetaha jon nia wiedaje swajej ułasnaj.

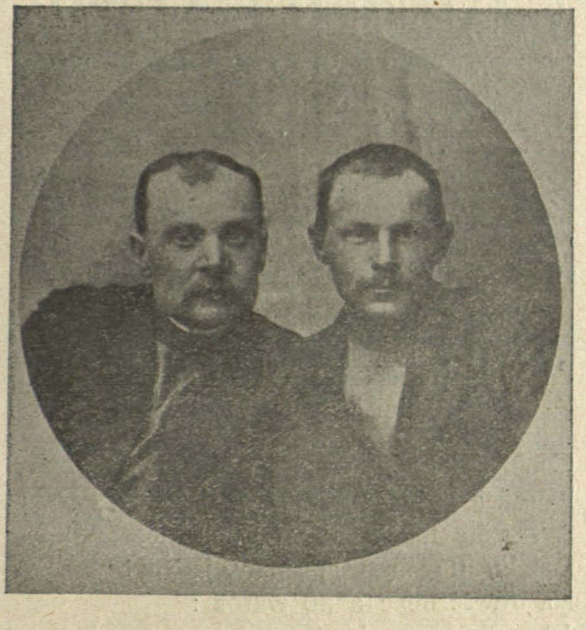
Treba zaŭsiody padač ruku zbłudziŭšamu z rodnaha šlachu, kali jon choča wiarnucca na darohu adradžennia swajej baćkaŭščyny. Ale, braty-biełarusy! Treba nam być wielmi aściarożnymi. Treba ściarehčysia woŭkoŭ, apranuŭšychsia ŭ biełaruskuju skuru, bo jany mohuć šmat zaškodzić našaj nacyjanalnaj rabocie i apahanić arhanizacyi, u jakija ŭščamilisia. Bo-ż miż hetymi wiertajučymisia pad skrycły Maci-Biełarusi „błudnymi synami" jość šmat ašukancaŭ, jakija tolki da času prykidajucca biełarusami, čakajučy taho mamentu, kali možna budzie skinuć z siabie masku i pakazać swoj zapraŭdny twar.

Treba, kab čysta było ŭ našaj chacie. Nieraz nam prychodzicca bracca za miatłu i wymiatać rasiejščynu z kutoŭ našaj izby. Nie kidajmo miatły! Chaj u nowaj chacie budzie świetła i čysta.

A wy, pryjšoŭšyja da nas i zajawiŭšyja siabie biełarusami, kali wy ŭzapraŭdy chočacie pracawać dziela swajej baćkaŭščyny, pakażecie nie sławami, ale dziełam, što chacienni wašyja jość ščyryja, što wy... nia woŭki ŭ awiečaj skury.

Bo inakš—raniej ci paźniej miatła wymiacie was z našaj chaty.

F.



J. Losik—staršynia Rady B. N. R. i A. Prušynski—staršynia Bieł. Nac. Kamit. ŭ Miensku (biełaruski paet Aleś Harun). Abodwa kališ šmat pieraciarpieli za biełaruskuju sprawu. Losik u 1905—1908 h. siadzieŭ u turmie, a ad 1908 da 1917 h. byŭ u ssyłcy ŭ Irkuckaj hub. na hranicy Jakuckaj obł. Prušynski hetak sama raniej siadzieŭ u wastrozie, a paśla byŭ sasłany ŭ Sybir i tam spatkaŭsia z Losikam, ažno ŭ 1917 h., jak pačałasia ŭ Rasiei rewalucyja, razam wiarnulisia ŭ swaju baćkaŭščynu.

Hetaja fatahrafija zroblena ŭ Sybiry na ssyłcy.

M. Harecki.

KROSNY*).

— Ajej! nie wyrablajciesia! — dalataŭ z-za pieraborki hołas čarnabrywaj Karolci i wywadziŭ jaho na časinku z zadumlennia.

— Ša, dzietki! Cichu, nu!—adkazwaŭ jej patron;— maješ, Karolcia, achwotu pasłuchać maju mełodeklamacyju? pytaŭsia zatym u jaje.—Nu, hop-hop, ale?

— Ale,—admaŭlała dziaŭčyna.

Tady jon, nadaŭšy swajmu sipatamu ad harełki basu žartliwaj piaščoty i sumawańnia i trasučy harmonik na kalenie, kab huki byli dryžačyja ihraŭ i piajaŭ:

„Jak cieciaruk u lesie bałboča,
„Tak majo serca da ciabie sakoča!
„Ni wieraščaka, kaŭbasa, sialanka, —
„Nic mi nie miło, biez ciabie kachanka!..
„Rwie sia me serce, jak taja atosa;
„Kali tarhaješ praklata kalosa!

„Rwie sia me serce, jak huž u chamucie,
„Kali pryjedu i siadu na kucie.
„Dy ŭžo-ž nasochsia, jak łapać na piečy...
„Horkaja dola!.. Chto-ž mianie palečyć?!.

— Štukar naš pan, štukar, — kaža haspadynia pad rohat usiej chaty;—a panič adzin tam słuchaje, nia choćuć da nas zajšci, — zwaročwajecca jana u druhi bok, za pieraborku.

— Jak prykra, jak prykra! šepčyć tam toj i chawaje ŭ kišaniu partrecik wabki-haradzianki.

II.

U pachmurna-imhlistaje wosiennaje rańnie adbywałasia inšaja muzyka.

Jak słowa mokry brud biez kanca poŭz z usich bakoŭ i nalipaŭ na ludziej, na hołyja drowy, na zmokłuju kurycu, na niaŭważna - markotnuju karowu što moŭčki žwieć smyčku sałomu, schawaŭšy piarednijuju čašć tuława u tryścien, a chudyja chrastki addaŭšy na wolu biezupynnym kapkam i drobnym curočkam z hniłoje strachi.

Doždžyk... nia bryzok, nie, a imža, roś, jakaja nawiet dušu wyinačyć, syplecca z hary, z bakoŭ i niama wiedama adkul jašče.

*) Hliadzi Nr. 10.

Z ASTROŽNYCH KARTAK.

JAMU...

. . . . . . Lubiła ja bez miery,
Ciabie, o luby moj, kachany moj, jadyny!
I płomień toj kachańnia, ni pahas, —
U wiasieńni kožny dzień, jak zaćwituć jaźminy,
Ledź spuścicca z pad nieba sumierk šery,
Ja jdu u naš sadok i tam prawodžu čas.

Prachodžu ściežkami, zarosšymi trawoju,
Katorymi daŭniej chadzili my s taboju...

Chadžu adna pa ich,—a kožan kuścik roży,
I dreŭca kožnaje, pachučyja jaźminy,
I ŭsio što tut sadziła ja sama,
Daloki, luby moj, apłakany, jadyny!
Na boleść mnie adno waroža:
Jaho nima, nima!..

JOJ...

Siahonnia list twoj ja uziaŭ ŭ kantory, darahaja,
A z im biazhłuzduju urazu atrymaŭ,
Bo toj žandar, što ŭsich listy čytaja,
Uśmichnuŭsia podła tak, jak mnie pieradawaŭ
Jaho:—„lubownoje-s! Wieśma"... Ja ni dasłuchaŭ,
A jon ni dakazaŭ za zwonkaj aplawuchaj...
(Žandar nia skryŭdženy, bo jon ni bez adwetu,
Nadzieli tam-ža mnie na ruki „branzalety").

Najlubšaja!.. Nia mnoha jość minutaŭ,
Kali astrožnika świetleja smutny twar,
Kali zapomniŭšy na heta, što zakuty
I ŭwieś addaŭšysia upływam pieknych mar
Jon pieranosicca ŭ pałac iz dumak ŭłasnych.
Woś ty adnu z takich chwilinak ščasnych
Twaim listom siahonnia mnie padarawała, —
Ty heto ad mianie ni raz užo čytała...

— Bywaje, wiedaješ, matyl časami z woli
U kletku wiazienia wiasnoju zalacić,
Zdziwiŭšyś krychu, što tut nie jak na poli,
Na hratach, na stale, na łožku pasiadzić,
Pakrucicca pa celi, abhledzić sufit, ścieny
Zirnie na kalandar, što kaža času žmieny,
Abwieja twar niawolnika, trapiečučy kryłami,
Prylepicca k ruce machnatymi nahami,
Zacichnie, jak sudździa wusami pašawolić,
Časami dyk padniać siabie z rukoj pazwolić,
I lohinka druhoj da kryllaŭ dakranucca,
Katoryja jamu pamohuć znoŭ wiarnucca
Tudy, nazad...—Ach! Z im z paloŭ
Da wiazienia ŭlataje žyćcie: słonco, les,
I dworyčak stary miž stromkich tapaloŭ,
I rečka bystraja miž łozaŭ wuzkalistych,

Akolica, jak pastuch u dzirawym županie na daždžu, prynikła i maŭčyć.

Ale treba-ž pachapicca, bo mokrä ŭsiudych pniecca ŭ chatu šeraje rańnie.

I šlachota pračnajecca.

Bosaja šlachcianka z sudnom u ruce, šlopaječ i ćwikaječ, biažyć ad chaty na krynicu. Kaŭnierčyk modnaj bluzki žmiaty i skłyčany, i rasšpiliŭsia, i nia ŭlipaje ŭ jaje zdarowuju, biełaciełuju, a podaŭna niamytuju i brudnuju šyju.

Chlaba...

Wo na dwor, dzie žywuć kamorniki, biažyć sabaka; poŭść dabyrom, paduzduchi mokry i zapeckany. Sledam za swaim sabakam idzieć wybarny pytacca: ci pojdUć z łancuhom u pole i kolki treba ludziej? Jon i sabaka abtrachajucca ŭ haspadyninaj pałowie chaty. Sabaka zastajecca tam, a wybarny cieraz siency prychodzić u čystuju panskuju kamornickuju paławinu, tupaječ la dźwiarej i kaža:

— Niachaj budzie pachwalony Jezus Chrystus!

Patron maŭčyć.

— Na wieki wiakoŭ — haworyć aplikant.

— Amin!—dadaje tady patron i, uschapiŭšysia, duža kryčyć:

— Zdaroŭ, abrany paŭnamocny!!

— Zdrawim žaławim! — wyprastywaje toj swaje wysokija, ale zpuščanyja plečy; uśmiachajecca, siahaje adzin raz bližej i jašče raz, wiesialejšy, dadaječ:

— Zdrawim žaławim, panie kamornik!!

Potym doŭha dziwicca na plany i patrochu — patrochu iznoŭ šchilaje swaje chudyja plečy. Maŭčyć i narešcie znachodzić patrebny skaz:

— A Boža-ž naš miły, jakoje sušenije hała wy haspadom...

Aplikantu karcić, kali abrany zdojmie z ich prostaserdny pahlad swaich šerych-wyćwiłych sialanskich wočaŭ. I sława Tabie, Boža, — abrany wychodzie-tki pabawić čas u haspadyni i pahamanić trochi a budučynie, ab žyćci na kalonijach. Jon zdawolony, što za chlabaj u pole nia jšci.

Aplikant taksama zdawoleny, što jon wyjšaŭ, bo ŭ haspadyni siadzieŭ ŭžo stary Kaziuk: čuwać jaho hrudny, sipaty hołas. Aplikant čakaŭ, kab užo raz skarej pakazałasia taja wysokaja, chudaja figura z siwymi, niewialičkimi i redkimi wałaskami zamiesta wusoŭ i barady.

Kaziuk z žonkaj biazdzietuchi, žywuć zazwyčaj hdzieści na zarabkach la čyhunki, a ziamlu ich urablaje Kaziukoŭ brat — Staś. Ciapier całaje leciačka,

I ranki, j wiečary ŭ tumanach sierabrystych,
I ŭsio, što bačyŭ jon, što znaŭ pakul nia sčez
Začynieny ŭ astroh, dzie ścieny, hraty j ścieny!..
— Jak hość žadany heny
Mnie list twoj byŭ siahonnia...

. . . .

Adnak... Prasić chaču ciabie ja, darahaja,
— Ty tolki sud rabić nad mnoju ni śpiašy —
Chaču prasić... Najlubšaja, świataja!
Pakiń pisać ty mnie... Zabudźsia... Ni pišy!..
Kab znała ty, jak myśli ab niawoli
Paśla twaich listoŭ jašče ciażej hniatuć,
Jak hetaje znaćcio, što ty użo nikoli
Nia wyrwieśsia adsiul, što ty nawiek...—Zabudź,
Zabudźsia ty ab tym, što niekali lubiła,—
Nia možaš?—Pierapłač adna ŭsio u dušy,
A tolki kab maja ciażej jašče mahiła
Mianie ni mučyła,—zabudźsia, lubaja; zabudźsia;
nia pišy...

A. Harun.

DAKORV.

Ty nie pryjšła, jak byŭ ja chwory,
I śmierć paroh moj ścierahła,
I mnie kaniec zdawaŭsia skory, —
Ty nie pryjšła, ty nie pryjšła!...

Ty nie pryjšła, kali mnie śniłaś,
Što ty siastroj pry mnie była,
I jak dziciom sa mnoj wadziłaś,
Ty nie pryjšła, ty nie pryjšła!

Ty nie pryjšła, kali ruki ja
Nia moh padnieści da cała.
Byli usie... Byli čužyja.
A ty adná, — ty nie pryjšłá!...

Ty bol ucišyć moj kachańniem
Patreby ŭ sercy nie znájšła,
I jak druhija z prywitańniem
Ty nie zajšła, ty nie zajšła!

A. Harun.

ŭwieś čas pamieru ziamli, siadzieli staryja ŭ wakolicy — pilnuwali, kab nia było im jakoj kryŭdy — ničoha nie zarabili i zławali.

Kali aplikant nerwowá paziraŭ na dźwiery, čakajučy Kaziuka, patron, na časinku ŭźwiesialony wybarnym, a ciapier iznoŭ maŭkliwy i aspały, jak toje biazhodnaje rańnie, niapryjemna burkaŭ jamu:

— Čaho was raźbiraje? Što jon nam? Nu, prydzie, nu, wyturym, i pa ŭsiom.

— Jak što, panie? — aburaŭsia chłapiec; a toje što nas kamornikaŭ (wučań pačyrwanieŭ) pasyłajuć na śmierć, bo my musim pracawać siarod ciomnaj hałoty. Dajcie pierš aświetu.

— Ho! bizuna im, a nie praświety, dyk nia buduć buntawácca, — marmataŭ za rabotaju patron, naŭmyśla nie zwaroćwajučy uwahi na moładoje abureńnie.

— Jak wy tak, jak wy možácie?..—z hniewam uśkidaŭsia aplikant, ale na parozie stajaŭ Kaziuk.

Stary kazaŭ pachwalony, lez da ruki panočka — kamornika.

Potym jon zabłutana marudna, časam chlipajučy, prasiŭ, kab jamu sialidby nie znasić, nawiet pryrezać kawałačak ziamli pry chacie, a z dalokaj sienažaci jaho dolu nie čapać (bo jon tamaka u dwoch sa staroju żonkaju try hady ryšty kapaŭ, prychodziačy na toje zdaloka, z Sawickaha pola), a kaloniju jaho dałučać da ziamli druhoj wakolicy, hdzie żywieć żonkin plamieńnik, i jamu jon adkażyć ziamlu, i kab zrabić u papierach peŭnaść, moc, što plamiennik za heta i jaho żonku, a swaju ciotku, pachawaje pa ludzku, jak maje być, jak naležycca, jak śled, i da śmierci budzie karmić i dahladać starych...

— A jašče, darażeńki panočku, niachaj jon mnie pastroić boty za maju łasku. Woś-ža sam pan bačyć ubory maje, — tros Kaziuk pierad patronam swaimi łachmanami.

— Maja chata z kraju, ničoha nia znaju, — kazaŭ tolki patron na usiu jaho kaniciel i tym nadta a nadta kryŭdziŭ dzieda; — my ludzi małyja, drobnyja, hetkija sprawy nie pa našamu rozumu, — jašče bolš kałoŭ jon jaho prykraj żartliwaściu, zachowanaj pad pawažny ton; — jak pryjedzie člen kamisii, što zawiecca nie-pre-mien-nyj, woś ty i prasi jaho, tolki jon adzin i moža dać tabie radu, tak!

— Niepramienny, kaža pan, — biaz jasnaj dumki marmataŭ tady Kaziuk.

— Nie, idzi-ż, idzi, hałubie, — kazaŭ patron — ato zaminaješ nam swaimi razmowami.

PEDAGOGICNYJA KURSY Ŭ MIENSKU.



28 maja h.h. byŭ pieršy wypusk wyčycieloŭ i wučycielak z Biełaruskich Pedagogičnych kursaŭ u Miensku. U druhim radzie ad nizu siadzić pedagogičny personal: Danilewič (metodyka arytmetyki), Rodziewič (sekretar kursaŭ), Wajtenko sacyjalnyja nawuki), Losik (dyrektar kursaŭ i wučyciel ıqełaruskaj mowy), Bajkoŭ (pedagogika), Iwanoŭsk (gieagrafija), Rak-Michajłoŭski (metodyka rodnaj moı wy) i Uściužaninoŭ (muzyka, piejannie i pryncypy pracoŭnaj škoły).

Kaziuk stajaŭ. Jon chlipaŭ, ciskajučy, jak ŭsie stațyja, rukawom kapoty swaje niaŭzorkija ad ieciaŭ, kruhłyja wočy i marmataŭ, patrochu padwyšajučy sipaty swoj hołas.

Nie prachodziła i piacioch minut, jak jon ŭžo hołasna i złosna wyličaŭ swaje prawy.

Kali-ž kamorniki maŭčali, ŭsio maŭčali, dzied używaŭ druhoha sposabu. Jon raptam hałasiŭ, jak šalony, na ŭsiu siłu:

-- Božuchna — Baciuchna! Kab jana ŭsia hetaja praklataja ziamla ad Jašun da Biniakoni prawaliłasia naskroź dońnia! A našuju wakolicu, kab i ziamla nia pryniała! Kab jany dzietak swaich pachawali, chto padaŭ prašeńnie na kalonii, kab ich piarun spaliŭ na čystym poli!

Tady pacichu adčynialisia dźwiery i wynikała ščerba ŭ raźziaŭlenym rocie, potym usia haława i patrochu usia haspadynia. Sledam majačyŭ abrany paŭnamocny. Jany z dwoch bakoŭ dyrhali adzadu Kaziuka, kab wychadziŭ.

— Prakseda!!! Nie čapajcie mianie! Mnie i śmierć nia Boh wiedaje što, — braŭ u hety čas samuju wysokaju notu Kaziuk, abaraniaŭsia, ale patrochu piaŭsia k parohu.

Za pieraborkaj dziaŭčaty aż pałahali so śmiechu. Razamała Michasia, amiahajučy, kryŭłałasia pie; rad śiastroju, strojačy Kaziuka, jaho šał, a šapiaławaja, sa slinkaj u rażkoch wusnaŭ, pulchłašyjaja starejšaja Karusia kazała: „Dziadźka Kazimier — chitry, chalera! Jak my durnyja budziemo kryčać paśla pamieru, a jon dyk ciapieraka mardujecca... Sprabujcie jaho pakryŭdzić, kali jon hetki hrozny asesar, cha-cha-cha!

— Ja da amperatara dajdu! Nie takich jašče panoŭ čynoŭnikaŭ z miesca skidali, a wy nam mała značycie!!—hrymieŭ Kazimier na wulicy, šlopajučy pa hłybokaj hrazi, — budzie jon wiedać, jak źniawažać mianie! To, panie, tabie nia wioska! Ja jamu pabiehaju za dziaŭčatami, staromu wypsie, hiclu!

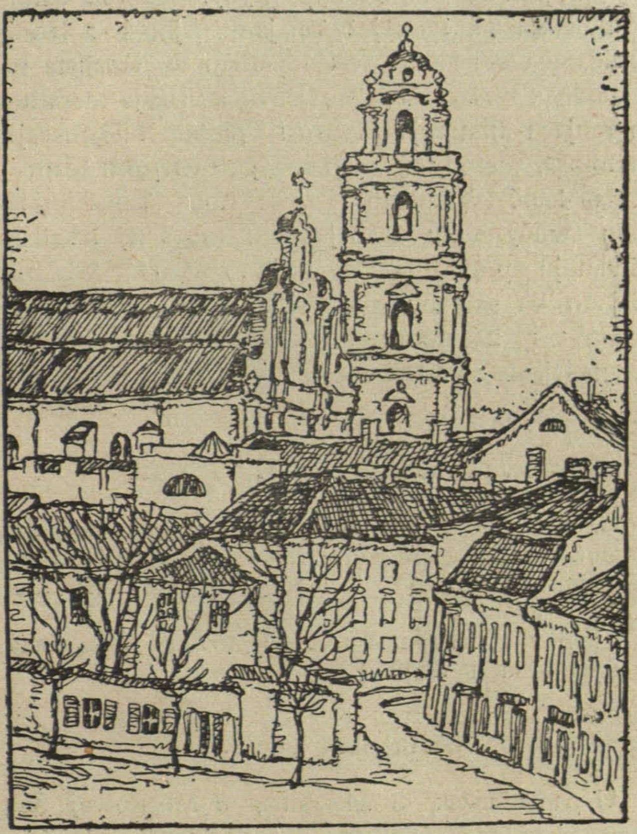
Aplikant dumaŭ: „Heta musić datyčacca patrona!!"

A zdala ledź čutno dasiahaŭ Kaziukoŭ hołas:

— Kamieniem u haławu i kamorniku, i členu! Wielkaja naŭda nam, što nie-pra-mien-ny, chalera!

Patron maŭčaŭ. Aplikant u śmiarotnaj tuzie kruciŭ pakazalnyja palcy i traplaŭ ich adzin u wadzin, warożučy na Symončychu: prydzie jašče jana, ci nie?

Mužyk Symončychi pamior, pryjechaŭšy z Amerykł, u hetym lecie. Jon kinuŭ żoncy ubohuju haspadarku, stareńkuju chacinku i hrud drobnych dziaciej. Symončycha i ciapier była ciżarnaja, taŭstaja, rabaja i, jak taja lipina, zbiałełaja, z wialikimi, nazaŭsiody



KRONIKA.

Predstaŭniki biełaruskaŭ i Sejmowaja kamisyja.

Nidaŭna była tut u Wilni sejmowaja Kamisyja, u skład katoraj uwachodziać pasły Waršaŭskaha Sojmu z roznych palityčnych partyjaŭ. Meta kamisyi — paznać tutejšyja warunki palityčnaha žyćcia i pryhladziecca da spraŭnašci polskaj administracyi ŭ Biełarusi. Heta kamisyja 15 žniŭnia zaprasiła da siabie biełaruskich pracaŭnikoŭ rožnych napramkaŭ, i aznajmiła, što jana choča zusim ščyra hawaryć ab sprawach palityčnych Biełarusi i choča wiedać, jakoje stanowiščo Biełaruś zojmia adnośna da Polščy. Biełaruskija dziejačy adkazali, što jany dabiwajucca sucelnaj i niezaležnaj Biełarusi, ale ŭ suwiazi z Polščaj. Ad hetaj-ža kamisyi dawiedywaimsia, što najpaźniej u listapadzi hetaha hodu buduć u Biełarusi wybary pasłoŭ, katoryja źbiarucca u Wilni i pastanowiać, što budzia z Biełaruśsiu. («Krynica»).

Biełaruskaja mowa u katalickich kaściołach.

Dawiedywaimsia, što užo šmat dzie ŭ katalickich kaściołach kazanni haworać da Biełarusaŭ pa biełarusku, jak naprykład: u Łopianicach, Woŭkawyskaha pawietu, u Idoŭci, Baradzieničach, Mosary, Dziśnienskaha pawietu, u Barunach, Ašmianskaha pawietu.

spałochanymi wačmi. Prychadziła jana z dziaćmi: samy starejšy Franak išoŭ „za mužčynu" jak haspadar.

— „Ciapieraka Franak u modu wyjšaŭ: jak pa wulicy idzieć, usie sabaki brešuć," škielili chłopcy. Maoha mieła jana u siabie naŭłoniach, a chudarławieńkuju, u bratawaj z daŭhimi rukawami kapocie dziaŭčynku wieła za ruku. Jej z kalonijaj wyjšła dobra: astawałasia na sialidbišču, na upahnojenaj harodnaj ziamli, z sienažatkaj i rečkaju. Aplikant nia moh zrazumieć, čaho jana prychodzie što dnia wyć i kankać. Ci žadała jznoŭ i ŭznoŭ pačuć ad ludziej, jakuju dobruju kaloniju budzie mieć jana, i pajšci da chaty supakojenaj, śmiajučysia skroś ślozy? A kazała Karusia, što Symončycha karadzicca zadarma, wydaječ sabie za siracinu tak na chitryki; jana, dziej, samaja bahatyrka u wakolicy, adno skazać tumarka, bo ci malska chawaje sotniaŭ hrošy na dnie skryni, pad škumaćciom, oho! Muž wysyłaŭ pamnoha i sam pryjechaŭ bahata. I jašče kazali Karusi ludzi, što kaliści Symončycha zapłaciła u kramie papierami, dyk jany ziamloju śmiardzieli. — Tymčasam Symončycha ŭsio chnykała i žaliłasia, i usio ciahała u ryžziu chudych, puzatych ad bulby i pušnoha chleba dziaciej.

Stasiuk, małodšy brat Kaziuka, wysoki i maŭkliwy mužčyna, załučaŭ da ich redka, ale byccam pilnawaŭ taho času, kali jakraz ciahnuli za poły z chaty jaho brata. Z wialikuju kamianiejučaju kryŭdaju hrymieŭ toj adnym ładam i Stasiuku: „Słuchaj, bratka, wiek z taboju nia strenusia! Wiek budu klaści!" Adnak-ža na druhi dzień ciahaŭ jon razam z bratam łuncuh, kapaŭ kapcy, i byŭ spakojny i dobry. Stasiuk, pryjšoŭšy da patrona, ahladaŭsia, padychodziŭ bližej i panižonaj šparkaj hutarkaj prasiŭ, „Panočki! U mianie dzieci drobnyja... Ja, hetta, woś...: moža wam patrebna swiežaje masła albo jajki... U mianie dzieci, a jany, staryja, tolki ŭdwoch: jon dy žonka... Kali budziecie maju z bratam kaloniju napałam dzialić, jak zapisana u pratakole, ci nia možna-b, hetta, mnie sažeńku pierapuścić? Panočki... ja ni za čym nie pastaju..." I jaho niewialičkaja kruhła šapka - waršawianka biehała z adnej ruki u druhuju.

(Dalej budzie)

Cešć tym Biełarusam, katoryja nia čurajucca i nia wyrakajucca swajej rodnaj mowy i ŭ joj słuchajuć słowa Božaha. Češć wialikaja i tym ksiandzam, katoryja zapraŭdy pracujuć dla dabra narodu, raźwiwajučy jaho narodnaje pačućcio i tym samym kładučy padmuroŭku pad jaho budyčynu! («Krynica»).

Aswabadžennie Arcybiskupa Roopa.

Arcybiskup Roop, wiadomy pryjaciel biełarusaŭ, katory pieršy z katalickich biskupaŭ nia tolki što pazwoliŭ, ale i raiŭ hawaryć da Biełarusaŭ kazanni pa biełarusku, apošnim časam byŭ u Pieciarburzi. Balšawiki jaho aryštawali i pasadzili u turmu, dzie pastyr krepka chwareŭ. Ab hetkim ciažkim pałažeńni arcybiskupa dawiedaŭsia Papież i prasiŭ Lenina, kab jon jaho wypuściŭ. Ciapier arcybiskup aswabodžany i žywieć u Maskwie. Zdaroŭje jaho ninajhoršaje.

Drowy na zimu.

Addzieł Apałowy m. Wilni pawiedamlaje, što asoby, jakija chočuć zrabić zapas droŭ na wosień, pawinny zwiertacca ŭ Apałowy Addzieł (Daminikanskaja 2, pakoj № 200, ad 10 da 12 hadz. da 1 wieraśnia h. h.), zapisacca tamaka i zapłacić 250 rb., kab mieć prawa atrymać u wosieni z miestowaha składu 1 saženiu droŭ. Hrošy, jakija treba budzie dapłacić za drowy pa canie miastowaj, tre płacić pry atrymanni droŭ. Asoby, jakija zapisalisia i zapłacili hrošy da 5 lipnia h. h., atrymajuć drowy ŭ pieršuju čarhu, a paśla užo tyja, chto zapišacca da 1 wieraśnia

J. Kupała pa rasiejsku.

My dawiedalisia, što ŭ Maskwie nadrukawali pa rasiejsku zbornik wieršaŭ našaha paeta Janki Kupały. Pierekład rabili rasiejskija paety Balmont, Briussow dy inš.

Wiečar u pamiać I. Łuckiewiča.

28 žniŭnia ŭ sali biełaruskaj himnazyi adbyŭsia wiečar u pamiać Iwana Łuckiewiča. Pieršy pramowiŭ J. Stankiewič, katory scharekteryzawaŭ biazmiernuju pracu niaboščyka dla nacyjanalnaj sprawy. Aleksiuk hawaryŭ ab roli, jakuju Łuckiewič mieŭ u adradženni Biełarusi i klikaŭ maładoje pakaleńnie jści pa hetaj samaj darozie. Dydziakas kazaŭ ab zasłuhach Ł. jak wučonaha i archeoloha. F. Umiastoŭski ŭspamianuŭ ab daŭno minułych časach 1903 — 1905 h., kali pačynałasia biełaruskaja nacyjanalnaja praca, i ab pieršym spatkańni z Ł. Ks. Stankiewič hawaryŭ ab upływie Ł. na maładoje biełaruskaje pakaleńnie, z jakoha wychodziać nowyja woi za biełaruskaje adradzeńnie. Alechnowič, skazaŭšy paru słow ab wialikich duchach, pamiać ab jakich žywie wiečna, pradeklamawaŭ wierš: „Jak ja pamru.“ Paśla skazaŭ kolki słoŭ uspaminak Budźka.

Chor pedagogičnych kursaŭ piejaŭ „Wiečnuju pamiać,“ „Biełaruski Hymn“ i „Kraj moj rodny.“

Sala była ščylna zapoŭniena publikaj.

Biełaruskija wučycielskija kursy.

Praz nikatory čas adbywalisia tut wučycielskija biełaruskija kursy, na katoryja prybyło da 150 wučycialoŭ-biełarusaŭ. Papryježdžali jany najbolš z Horadzienščany i Wilenščyny. Kursantam wykładalisia takija nawuki: biełaruskaja mowa, biełaruskaja literatura gieografija i historyja Biełarusi, pieśnia biełaruskaja, pedahohika, metodyka, kooperacyja, biełaruski teatr.

Na kančatak kursaŭ astajecca tolki žadać biełaruskim wučycialom, kab jany z lubaściaj uzialisia za światuju sprawu aświety našaho narodu, kab budzili jaho da samabytnaha žyćcia, kab byli jaho pryjacielami i zastupnikami, kab Biełarusi, biednaj Maci našaj, ni zdradzili nikoli!..

(«Krynica»).

Aswabadžennie P. Miadziołki.

Wiadomaja biełaruskaja wučycielka i dziejačka P. Miadziołka nidaŭna była aryštawana u Horadni i pasadžana ŭ wastroh, u katorym prasiadzieła kala miesiaca.

Ciapier P. Miadziołka z wastrohu wypuščana i była nidaŭna u Wilni.

Biełaruski Teatr.

U paniadziałak, 8 wieraśnia, ŭ Miastowaj Sali budzie biełaruski spektakl. Buduć ihrać „Ptušku ščaścia“, wiasiołuju pjesku ŭ 2 aktach sa śpiewami Paśla spektakla tancy.





K zasnawańniu Biełaruskaha Kamitetu u Prazie.

Staršynia Biełaruskaha Kamitetu ŭ Prazie razam z biełaruskaj misyjaj. 1) Biełar. pasoł na Ukrainie — A. Cwikiewič, 2) staršynia biełar. kamitetu ŭ Prazie — N. Wieršynin, 3) staršynia biełar. kamitetu ŭ Waršawie — L. Dubiejkoŭski, 4) i 5) siabry biełaruskaj misyi A. Haławinski i B. Miller.

HORADNIA.

Biełaruskaja himnazija.

Z pačatku siolatniaha hodu adkrywajecca ŭ Horadni Biełaruskaja himnazija z 4 klasaŭ.

«Hramada Maładzieży»

U Horadni zarhanizawałasia tawarystwa biełaruskaj moładzi pad nazowam „Hramada Maładzieży", katoraja ŭžo naličaje kala 100 siabroŭ. Meta tawarystwa—aznajomić biełaruskaju moładź z rodnaj mowaj, literaturaj, historyjaj i t. d. Pry tawarystwie jość sekcyja dramatyčnaja. Tawarystwa manicca skora wydawać tydniowaju hazetu.

ABWIESTKI.

1-aja BIEŁARUSKAJA HIMNAZIJA

Z wosieni hetaha (1919) hodu 1-aja Wilenskaja Biełaruskaja Himnazija ustupiła ŭ druhi hod swajho istnawannia. Himnazija maje ŭsie wosiem klasaŭ i aprača taho, — pieršy i druhi pryhatawaŭčyja. U himnazii wykładajucca usie nawuki zwyčajnaha himnazičnaha kursa i jašče: historyja Biełarusi i Litwy, gieografija Biełarusi, białaruskaja mowa, biełaruskaja literatura. U wa ŭsie klasy himnazii pryjmajucca jak chłapcy, tak i dziaŭčaty.

Pry himnazii z hetaha hodu adčyniaicca **internat (dajecca kwatera i stoł)**: asobny dla dziaŭčat i asobny dla chłapcoŭ. U pieršy čarod u internat buduć prymacca dzieci s prawincyi, a na wakansii, što astajucca, i Wilenskija.

Himnazija darma daść dziaciom, žywučym u internacie: kwateru, apał, światło, myćcio chuścia (bializny), łaźniu.

Prakorm dziaciom, žywučym u internacie, himnazija nia moža dać napeŭna, ale moža stacca, što himnazii udasca dastać ad ułady padmohu na internat i tady prakorm u znanaj miery budzia dawacca himnazijaj. Kab dastać ad ułady patrebnuju padmohu, zroblany usie staranni.

A pakul ni dastaniecca padmoha, — himnazija, na ŭsiaki prypadak, zmušana zaprapanawać baćkam, katoryja chočuć zamieścić swaich dziaciej u internat biełaruskaj himnazii, hetakija warunki: baćki dastaŭlajuć u himnaziju pradukty:

Pa mahčymaści adrazu na ŭwieś hod hetakija pradukty:

Bulby	16 p.	— f.
Bručki	2 »	—
Burakoŭ	2 »	—
Morchwy	2 »	—
Cybuli	—	20 f.
Kapusty	5 »	—

Pa mahčymaści adrazu na poŭ hodu hetakija:

Muki žytniaj	3 p.	20 f.
Krupy hrečanaj	—	20
Krupy jačmiennaj	—	20
Harochu	1	—
Masła	—	12
Sała	—	20.

Adny pradukty mohuć zamianiacca druhimi.

Chto nia moža prywieźci praduktaŭ, toj moža zapłacić adpawiednaju sumu hrašyma.

Pedahohičnaja Rada Biełaruskaje himnazii.

Redakcyja i Administracyja: Bakšta 11. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary aprača świat.

Redaktar i wydawiec **Franciśk Alechnowič.**

Pazwolena Wajen. Canzuraj. Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.